



Przewodniczący KHM: „harc mistrzowie mają najtrudniej”

Autor: Redakcja

„Przez współczucie dla siedzących na korytarzu kandydatów staramy się skrócić dyskusję wewnętrzną, ale czasem naprawdę krócej się nie da!” mówi nam w wywiadzie hm. Marek Stępa. Z wieloletnim Przewodniczącym Komisji Harcmistrzowskiej rozmawiamy między innymi o tym dlaczego kandydaci muszą czekać pod drzwiami, gdy omawiana jest ich sprawa, o motywowaniu kandydatów przez Komisję do zdobywania stopni czy o tym, w czym harcmistrzowie mają trudniej od reszty instruktorów.

Azymut: Czy kandydat na harcmistrza powinien być człowiekiem samodzielnym, odpowiedzialnym i zdolnym do przyjęcia krytyki? Jak Ty, jako Przewodniczący Komisji, patrzysz na sylwetkę tego stopnia?

hm. Marek Stępa: Tak. Powinien być taki, jak piszecie w pytaniu, ale także co nieco więcej. Powinien mieć sporo doświadczenia harcerskiego. Zgłaszanie się na Komisję Harcmistrzowską natychmiast po zamknięciu błyskawicznie przeprowadzonej próby podharc mistrzowskiej jest formalnie dopuszczalne, ale ja w takich przypadkach zawsze jestem niespokojny. Harcmistrz jako wychowawca instruktorów powinien być też dojrzały. Niektórzy w trakcie harcmistrzowskiej próby dojrzewają w oczach dając nam mnóstwo satysfakcji. Nie w każdym jednak przypadku można być spokojnym, że tak się sprawy potoczą. Harcmistrz ponad to powinien być odczytany w literaturze o tematyce harcerskiej: metodycznej, wychowawczej, historycznej i wszelkiej innej. Dobrze by był ustabilizowany życiowo, w szczególności zawodowo i rodzinnie.

Wciąż na Komisji Harcmistrzowskiej można spotkać się z praktyką wypraszenia kandydata za drzwi, by porozmawiać z jego opiekunem - zarówno na zamknięciu, jak i na otwarciu stopnia. Czego kandydat na harcmistrza lub człowiek, który za chwilę harcmistrzem zostanie, nie powinien usłyszeć wprost od komisji harcmistrzowskiej czy od swojego opiekuna?

Najczęściej słyszymy superlatywy, które opiekun czuje się w obowiązku wyrazić, których ilość i płomienna temperatura mogłaby spowodować, że kandydat odfrunął by nam zbyt wysoko. Nie tylko nadmiar sygnałów negatywnych, ale i nadmiar pochwał może zaszkodzić! Czasem jest to informacja o przyczynach pewnych niepowodzeń w próbie tak delikatnej natury, że choć kandydat wie o czym będzie mowa, to z pewnością jest opiekunowi opowiedzieć o tym bez jego obecności. A niekiedy wykorzystujemy tę część na rozmowę z opiekunem, by się upewnić, że jest wystarczająco przygotowany i zaangażowany, by powierzyć mu opiekę nad próbą. Dlatego to tzw. „sam na sam” z opiekunem nie jest jakimś zdarzeniem incydentalnym, ale stałą praktyką Komisji.



Na liście lektur proponowanych do próby harcmistrzowskiej znajduje się wiele pozycji niezwiązanych z harcerstwem. Jak ją tworzyliście, jaka była metodologia wybierania poszczególnych pozycji? Czy w jakiś sposób ją aktualizujecie?

Lista powstała znacznie wcześniej, niż znalazłem się w Komisji, nie wiem zatem jak powstała pierwsza jej wersja. Od tego czasu była parokrotnie aktualizowana. Niektóre pozycje skreślano po negatywnych recenzjach znawców problematyki, której dotyczą, albo po negatywnych opiniach członków Komisji, ale także po powtarzających się opiniach kandydatów, którzy te pozycje sami wybrali, a potem mieli poważne problemy z dobrnięciem do końca czy dotarciem do istoty sensu tych dzieł. W obecnej kadencji Komisji odpowiedzialnym za jej stałą aktualizację jest hm. Jarosław Błoniarz. Na najbliższym posiedzeniu mają być zatwierdzone istotne zmiany.

Istnieje ugruntowana praktyka dobierania sobie jednego zadania “Od Naczelnika”. Czy jest ona w jakiś sposób uzasadniona dobrem kandydata? Jak jest ona realizowana, jakie zadania spełniają ten wymóg?



harc mistrz Marek Stępa /
fot. Marcin Gierbisz

Zadanie od Naczelnika jest uzasadnione dobrem organizacji! Kandydat ma obowiązek zapytania Naczelnika, czy nie ma czasem jakiejś ważnej roboty, którą należałoby wykonać dla dobra Związku. Naczelnik w żadnym wypadku nie ma obowiązku zlecić takiego zadania. Dla niego jest to jedynie szansa zlecenia czegoś ważnego dla nas wszystkich kandydatowi,



który i tak musi coś ważnego i w miarę dużego, a przy tym niespecjalnie pilnego, zrobić. Harcmistrz jest instruktorem, którego odpowiedzialność rozciąga się na cały kraj, dlatego ważne jest by miał przećwiczone działanie na szczeblu ogólnopolskim oraz by miał kontakty przekraczające granice regionów.

W Komisji zasiada wielu instruktorów, z różnych stron Polski, w różnym wieku, z różnym doświadczeniem. Jak udaje się Wam wypracować wspólne podejście, czy udaje się osiągnąć konsensus, czy na przykład - dochodzi do głosowania i “głosów odrębnych”?

Nie przesadzajmy. Wszyscy działamy w Polsce, mówimy po polsku i mamy podobny bagaż doświadczeń, wszystkim nam przyświeca jeden cel - rozwój najwyższej kadry z pożytkiem dla ZHR, dla prowadzonej w nim pracy wychowawczej, dla Polski. Głosowania, w których wynik ustalany jest większością głosów, zdarzają się rzadko, przeważnie dochodzimy do consensusu, którego osiągnięcie wymaga niekiedy sporo czasu. Przez współczucie dla siedzących na korytarzu kandydatów staramy się skrócić dyskusję wewnętrzną, ale czasem naprawdę krócej się nie da!

Niektórzy twierdzą, że zdobycie czerwonej podkładki nie jest im potrzebne do pracy instruktorskiej na wysokim poziomie. Jak uważasz, czy z punktu widzenia kandydata, warto (i dlaczego warto) przyjść na posiedzenie Komisji i otworzyć próbę?

Instruktor ma wychowywać ludzi czyli rozwijać ich na płaszczyźnie duchowej, intelektualnej i fizycznej. Jak miałyby to robić, nie dbając o swój rozwój? W naszej metodyce najskuteczniejszym narzędziem jest przykład własny, a dowodem dokonanego postępu jest kolejna sprawność lub kolejny stopień. Żeby pokazać innym, że się rozwija, instruktor nie może poprzestawać na tym, co już osiągnął, lecz ciągle musi piąć się wzwyż. Harcmistrzowie mają najtrudniej, bo nie mogą na dowód kontynuowania wysiłku rozwojowego, wykazać się otwartą próbą na stopień.

Jak dziś Komisja Harcmistrzowska motywuje ludzi do rozwoju lub wspiera otwieranie nowych prób?

Do rozwoju motywujemy poprzez odpowiedni dobór zadań do próby. Skreślamy zadania, które polegają na powtórzeniu ciągów czynności nazbyt podobnych do tego, co kandydat już w przeszłości zrobił. Chcemy, by kandydaci brali się za bary z zadaniami, które postawią ich w sytuacjach, w których do tej pory nie byli, do przemyślenia tematów, nad którymi dotąd się nie zastanawiali i do spotkania ludzi, z którymi nigdy nie przyszło im się spotkać.

Czy myślisz, że Komisja Harcmistrzowska powinna spełniać jakieś dodatkowe zadania, wspierać rozwój Organizacji w jakiś sposób, oprócz prowadzenia spotkań komisji?

Praca Komisji odbywa się nie tylko na spotkaniach; przygotowując się do nich czytamy mnóstwo dokumentów - raportów z różnych imprez, akcji, obozów, kursów etc, pomysłów na zadania; korespondencyjnie ustalamy nasz komisyjny stosunek do różnego rodzaju



składanych wniosków, zatwierdzamy protokoły. Komisja Harcmistrzowska składa się z ludzi, którzy w większości są zanurzeni w życiu organizacji i wielu z jej bieżących działań. W związku z licznymi funkcjami nie jesteśmy zbiorem ludzi, którzy mają nadmiar czasu i rozglądają się wokoło: co by tu jeszcze można zrobić?! Ale na pewno powinniśmy uczestniczyć w szkoleniu kandydatów na harcmistrzów, biorąc udział w organizowanych dla nich warsztatach.

Jaki dziś widzisz największy problem Komisji Harcmistrzowskiej? Gdzie dostrzegasz jego przyczynę?

Długie próby powodują (tyle, że w większości przypadków nie powinny trwać krócej), że kandydat otwiera próbę przed jednym składem Komisji, a zamyka przed innym. Siłą rzeczy pewne kwestie nam umykają.

A jaki jest największy sukces Komisji w ostatnich latach?

Dziesiątki nowych, obiecujących i budzących nadzieję na przyszłość, najczęściej młodych harcmistrzów, z bardzo różnych środowisk: stołecznych, wielkomiejskich, miejskich, małomiasteczkowych, a nawet ze wsi, którzy zazwyczaj byli już tacy przychodząc do nas, ale w ramach próby zrobili fajne rzeczy w swoich jednostkach czy obszarach działania potwierdzając tym swój potencjał, i są teraz gwarancją, że ZHR, że metoda harcerskiego wychowania będą trwać!

Dziękujemy za rozmowę!

Marek Stępa - z wykształcenia doktor architektury. Harcmistrz. Przewodniczący Komisji Harcmistrzowskiej. Był pierwszym przewodniczącym trójmiejskiego KIHAM-u oraz jednym z 51 instruktorów i instruktorek - członków założycieli Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Od 1998 roku jest wiceprezydentem Gdyni. Obecnie członek kadry 2 Gdyńskiego Hufca Harcerzy „Zbroja”. Przewodniczący stowarzyszenia Czarna Czwórka, zrzeszającego wychowanków 4 Gdyńskiej Drużyny Harcerzy im. Bolesława Chrobrego.



[Redakcja](#)

Zastęp służbowy oddelegowany do poszukiwania artykułów w wartościowych miejscach, wypytywania władz o praktyczne porady oraz znajdowania odpowiedniego cytatu na dowolną okazję.